

Przemierza
w Radomiu

Rocznik 12
Półrocznik 7
Kwartalnik 1
Miesięcznik z odnośnikami do
domu 40

z przesyłką pocztową:
Rocznik 12
Półrocznik 7
Kwartalnik 1

Data 21 Lutego i Makymiliana B. W.
12 Katedry i Piotra w Antiochii
23 A. Piotra Dam. i Romany.
24 A. Macieja Apostoła.

Przenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltovej; składy papieru: Rakotowskiego i Pałczakowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michałkiewicza Koźmińskiego i Szerzyńskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

Wiedomości dworskie.

W dniu 12-ym b. m. Najjaśniejsi Państwo swiadczą szkołę sakonną św. Katarzyny. Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie swiadczników szkoły weszli do 1-ej klasy, gdzie powitali ich wychowawca instytutu, a następnie udali się do lazaretu, w którym raczyli najmilosćmi rozmawiać z choremi uczniami. Z lazaretu ich Cesarz i Cesarzowa przeszli do sali aktowej, gdzie zgromadzili się wszystkie uczennice instytutu. Przy wejściu Najjaśniejszych Państwa uczennice wykonały na dwóch fortepianach Webera: „Witamy Cich. Cesarz” i „Następnie trzy uczennice wypowiedziały poezję po rusku i po francusku, inne zaś śpiewały pieśń chóralną i wykonywały utwory muzyczne. Najjaśniejsi Państwo najmilosćmi raczyli rozmawiać z uczniami i pięć drobniejszych dzieci. Starsze wychowanki wręczyły Jej C. Mości biały ubiór białostowy własnej roboty dla J. C. W. W. Ks. Olgi Aleksandrowny. Najjaśniejsi Państwo, poegrawszy się najmilosćmi ze wszystkimi, opuścili szkołę wśród entuzjastycznych okrzyków wychowanki.

(„Praciel. wiadom.”)

Głosy publiczne.

XIV.

Nasi Maurawie.

(Dobrociński).

Bezstronność przysięga nakazuje, że pomiędzy inteligentnymi żydami byli i są ludzie, których praca i usługi pożądaną niespodziewa. To też także postacie, jak nieodżałowanej pamięci Leopold Kronenberg a choćby nawet i profesor Jakób Natanson, wyrzuciły się wdzięcznie w sercach naszych i pamięć o nich przejdzie do odległej potomności, ale postacie takie są niestety, tylko wyjątkami. Ogół zaś inteligencji żydowskiej, tak wysoko sta-

wiany przez Szaa. autora, czemuś tak bardzo imponować nam może? Chyba swoją szumniejącą pychą, arogancją i niesłychaną chętnością, jakiej dali dowody przedstawiciele inteligencji żydowskiej w sławnym „Memoryale warszawskiego komitetu gieldowego w sprawie żydowskiej” (*). Dokument ten, jeżeli się nie mylimy, wyszedł z pod pióra pp. Jana Blocha i Henryka Natanson a więc wybitniejszych przedstawicieli inteligencji żydowskiej i podpisany został przez cały komitet gieldowy.

Kto chce prawić nam o pracy i zasługach inteligencji żydowskiej, powinien przedewszystkiem zapoznać się z tym dokumentem, ponieważ on jest wyrazem opinii tejże inteligencji o stosunku żydostwa do ludności chrześcijańskiej. Myślimy go nie zapomnieli i doskonale pamiętamy jak to przedstawiciele inteligencji żydowskiej ocenili nasze społeczeństwo i jaki zakres działania „tędnym miejscowemu żywiolowi” (co za ostrożne i lojalne wyrażenie).

Memoriał komitetu gieldowego, kreślący pobieżny przegląd rozwoju ekonomicznego kraju naszego, przechodzi w końcu do wniosku, że społeczeństwo nasze nie jest jeszcze uzdolnione i przygotowane do jakiegokolwiek pracy produkcyjnej. Oto jakie w tym względzie między innymi memoriał wypowiada zdanie: „Wszelkie ograniczenie żydów, dotyczące czy to nabywania własności ziemskiej, czy też osiedlenia się ich po wsiach, obróciłoby się na wyłączenie korzyści przysługujących niemieckim, gdyż żywiol tędnym miejscowy „bezwarunkowo nie jest jeszcze zdolnym do zajęcia opróżnionego przez nich miejsca”. Ile to pychy, szarżowania i arogancji mieści w sobie ten frazes. Powiadamy „frazes”, bo na poparcie powy-

*) Pragnących bliżej zapoznać się z tym dokumentem, odayam do artykułu: „Nie tędnym drogą”, wyrażonego w „Niwie”. Zeszyt 278, str. 335.

bywać ziemi, ani dziedziczyć, ani przyjmować w darowiznę od protestantów, nie wolno im było mieć dzierżawy dłuższej nad 21 lat, lub dającej więcej dochodu nad jedną trzecią ceny dzierżawnej. Z wyjątkiem płócienników, katolików nie miał prawa przysięć więcej jak dwóch terminatorów; wolno mu było posiadać konia, lecz nie drotzkiego nad pięć funtów szterlingów, a i tego mógł mu odebrać protestant, zapłaciwszy sześć. Prawa te zniweczyły zupełnie przemysł irlandzki. Wzbroniony został wywóz bydła z Irlandii do Anglii a monopol tego handlu oddany angielskim handlarzom. Oprócz tego, surowe prawo o żegludze nie dopuszczało bezpośredniego wywozu towarów z Irlandii, ale nakazywało wyładowanie ich uprzednio w którymkolwiek porcie angielskim, a zatem dopiero wolno było wysłać je dalej, nie już na angielskich okrętach. W ten sposób zniszczono żegludę irlandzką. Następnie, cięższe jeszcze cło było dotknęło przemysł wełniany, pozostawiając Irlandii jedynie gałąź przemysłu: płóciennictwo, a i to jeszcze obciążone wysokimi podatkami.

— Widzicie więc, moi przyjaciele — ciągnął dalej mówca — że Anglia tylko winna jest temu, że żyjemy wyłączenie z uprawy ziemi. Anglia sama unicestwiała systematycznie nasz handel i przemysł; musiał więc lud irlandzki oddać się wyłącznie pracy około roli, jako jedyne pozostałemu sobie sposobowi do życia. Situ-

szego twierdzenia memoriał żadnych nie przytoczył danych.

Co do nas nie wahał się powyższy pogląd panów gieldzistów warszawskich nazwać trafny w tem rozumieniu, że ludność chrześcijańska „bezwarunkowo nie byłaby zdolną do zajęcia opróżnionego przez żydów miejsca, ale tylko na punkcie wyrzysku i demoralizowania ludności wiejskiej, podlegającej jej do kradzieży, nabywania i zbywania kradzionych rzeczy i w ogóle na punkcie działalności, przeciwnej prawu i dobremu obyczajom.

Dalej dot sławny dokument, podnosząc zalety i przyroty żydów do niedośięgłych dla nas wyżyn, zarzuca „tędnym miejscowej ludności” ubóstwo, niedołęstwo, nieobyczajność, skłonność do napojów spirytualnych, „jako jedyne źródło rozkoszy” i twierdzi, że ludność ta jest zdolna jedynie do uprawy roli, lecz i ta niedałaby sobie rady bez pomocy żydów, którzy po roku 1864 swoimi kapitałami jakoby uratowali rolnictwo nasze od upadku. Witożnie autorowie memoriału pochodzą z naszych stron i mieli na myśli „wielce pożyteczną” w tym kierunku działalność „pajaków” radomskich.

Żydotwo zaś, podług wywodów memoriału, jest fidarem kraju. Handel, rzemiosła i przemysł wszelkiego rodzaju nie istniałyby wcale, gdyby nie żydzi i ich kapitały. Podnosi memoriał pożyteczną działalność „kupców leśnych” zapewne z tej przyczyny, że wyciągali w pień lasy, przeszkadali gnieździć się w nich wilkom i innym bestyom leśnym, których żydzi bardzo się boją, a dalej faktorów, pachciarzy i t. zw. sadowych. Może memoriał miał na myśli „mądrego” z okolic Radomia, który wypożyczywszy parobkowi dworakowi rubla (wyrażnie rubla jednego), wziął w zastaw jego jedyną krowę i w przeciągu użytkował z niej całe lato, chociaż właściciel krowy miał małe dzieci, których jedynym pożywieniem było mleko od owej krowy (fakt prawdziwy). Nie zapomnieli też memoriał o niezmiernie

sznie powiedział Edmond Boreh, że angielskie prawa saksonowe można stracić w tych słowach: „nie dla was pomyślność”.

Miejsce Daniela Grosby na trybunie znów zajął Power.

— Przyjaciele i towarzysze! — powiedział — działajmyż stosownie do tego, cośmy przed chwilą slyszeli. Trzeba położyć tam wywłaszczenie a czem prędzej, tem lepiej. Takowe mają mieć miejsce w przyszłym poniedziałku w Whitestown i musimy udać się tam całą gromadą. Wywłaszczonymi być mają farmerzy Hardinge’a, a dopełnić tego będzie Denys Nelligan.

III.

Mary zadziła, uslyszawszy imię swego męża. Ale Angela ścisnęła jej rękę, zapomniała:

— Ciszaj, Mary! Nie trzeba, aby nas w tej chwili poznano.

Angela Boyd nie była bojaźliwą, ale wskutek wychowania, jakie odebrała, nie znała hałasu i ścisła. Stała z pochyloną głową i zastanowioną starannie. W duszy jej zapalał się ogień buntu przeciw tyrani, ucimniającej jej ziemię rodzinną; wiedziała, że wszystko, co mówiono, było prawdą, choć dotąd starano się w pole w nią przekonanie, że to, co się dzieje w Irlandii, koniecznem jest dla dobra kraju i że lud trzymać należy w żelaznych karchach, jako istoty niższego rzędu. A jednak

nie pożytecznej działalności t. zw. kantorów bankierskich, wkslarszy i innych tego rodzaju gusefilarzy, mające zapewne na względzie sprzedaż na raty nieistniejących biletów pożyczki premiowej a może sprowadzanie z zagranicy i puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Jednem słowem, podług zdania komitetu gieldowego, żydzi stanowią dźwignię bogactwa, dobrobytu i rozwoju ekonomicznego kraju, reszta zaś ludności — gromada próżniaków, pijaków, niedołęgów i pasażerów społecznych.

Wobec takiej oceny społeczeństwa naszego podejrzanem się wydają owe usiłowania i owa praca Szyszłowa inteligencji, zmierzająca jakoby ku zespoleniu żydów z ludnością miejscową, bo czyż warto bratać się z nimi, skoro ci ostatni, w oczach odwieczonego żydotwa są głupi, niedołężni i grubych obyczajów do tego stopnia, że dla nich pijactwo „stanowi jedyne źródło rozkoszy”.

Nie lepsze widzenie o nas ma wyobrażenie i szarż Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru w Opatowiecach, bo jak donosi korespondent z okolic Ostrowa („Gazeta Radomska” Nr. 11 s. r. b.), „w cukrowni tej administratorem jest Niemiec, chemikiem Niemiec, mechanikiem Niemiec, tak swymym cukiermistrzem Niemiec, pakmistrzem Niemiec. Pomiedzy niemiżni odrylistami polakami w cukrowni częstochwieckiej pracują skofczony chemik-technolog, zajmujący posadę t. zw. zmianowego z pensją 80 miesięcznie na 12 godzin pracy dziennej”. Powtarzam to na wiarę korespondenta, lecz nie wątpię o prawdziwości podanych przez niego faktów.

A przecież na czele zarządu owego Towarzystwa akcyjnego stoi izraelita inteligentny, który widocznie podziela opinie komitetu gieldowego i nie uznaje za możliwe dać pierwszeństwo polakom przed wyznawcami idel „Irwii i Żelaza”, którzy z taką bezwzględnością wypędzają polaków z ich rodzinnej ziemi.

że teraz ludzie, nie gentlemani bezwzględnie w przyjeźcie smaczeniu tego wyrazu, nie widocznie oczyniali i myślący wyrażali się wymownie i śmiało.

Było to dla niej alby objawieniem nowem. Mimowolnym ruchem odrzuciła szalik, przysłuchując się echiwie mówiącej mu w tej chwili robotnikowi, który w dokładnych sarysach strzelił historię Irlandii z lat ostatnich, począwszy od wydania ustawy agrarnej 1870 r.

Wykazał, że prawo to w zastosowaniu nie przyniosło żadnej korzyści i że następne wzrastające dobrobytu objawy, były tylko pozorne a jednakoże nastraszły Anglię. Późniejsze lata niurodzaju i przepady ostatni zbiór kartofli są przyczyną, że spłacanie punktualne czynszów obecnie jest najzupełniej niemożliwem. Skutkiem tego liczba wywłaszczonych ciągle wzrasta. W tem miejscu przytoczył wiele przykładów okrucieństwa, z jakim niemiłosierni właściciele wyrzucają farmerów z ich mieszkań za nieuiszczenie niesumienne wysoko czynszu. Dowodził wymownie, że każdy rolnik irlandzki, opłacający nieśluszenie wygórowane ceny dzierżawne właścicielowi, trwonącemu te pieniądze po za granicami kraju, gorzej jest postawiony od bydłcia robocego.

(D. c. n.)

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURN.

„Tum słuchał, zaledwie śmiejąc oddychał.”

Lawrence Power przygotowywał oddawa umysł towarzyszy swoim i grunt był należycie uprawiony na przyjęcie rucanego wsi ziarna. Angela Boyd i Mary z podziwem przysłuchiwały się wychodzącemu kolejno na mównicę i zabierającym głos robotnikom i dzierżawcom, opowiadającym o niespoimnych opłatach i przesładowaniach. To je tak zajęło, że nie zauważyły zbliżającej się nocy; „Tum też nie myślał rozchodzić się.

Daniel Grosby wypowiedział drugą jeszcze mowę. Przyszedł w niej prawa, pod których wszelkim jezżała Irlandia i których duch dotąd panował. Mówił, że prawa nie dopuszczają katolików do parlamentu, sądów, stowarzyszeń, uniwersytetu, nie dozwalały brać udziału w wyborach parafialnych i do parlamentu, służyć w wojsku, marynarce, policy, być przysięgłymi, szeryfami, sędziami i stróżami wsijskimi. Na mocy praw tych, katolicy nie mogli być nauczycielami, utrzymywać szkoły, albo wysłać dzieci swoje na wychowanie za granicę. Nie mogli na-

Tak mniej więcej przedstawia się żydostwo nasze w całym komplecie. Jest to bardzo umiarkowany i pobiegny przegląd jego działalności w naszym kraju. Wobec tego, co my możemy zdziałać dla usunięcia z niego?

Nam pozostaje tylko czekać i tymczasem bronić się, aby nam żydzi nie wydarli tego, co jeszcze nam stanowi własność. Z tem wszystkiem jednak nasza dłoń bratnia jest zawsze gotowa do uścisnienia ręki żydowskiej, jeżeli ta przestanie krzywdzić nas.

Czy życzenia nasze kiedy się spełnią, trudno dzisiaj orzec. W każdym jednak razie nadziei tracić nie trzeba i każdy, kto tylko może, powinien w tym kierunku działać. Dlatego też artykuł pana F. Witamy z całą życzliwością i sympatją, oceniamy należycie jego znaczne tendencje. Jeżeli zaś analizujemy niektóre poglądy Szanownego autora, to jedynie w imię tej niezbitej prawdy, że chcąc goić rany, trzeba je pierw odsonić, chociażby one przykry i nieprzyjemny widok sprawiły. Kwestya żydowska, to strasza nas w naszym organizmie społecznym. Jeżeli pozostanie bez opatrunku, może wywołać katastrofę!

Smutnej pamięci pogromy żydowskie w r. 1881 powinny dużo dać do myślenia żydom w ogóle a szczególnie inteligencji żydowskiej! Nie u nas one wzięły początek i nie u nas się zakończyły. Nie były one chwilowym wybrykiem rozpasanego tłumy, lecz miały swą historyczną przyczynę: wyzysk żydowski i poniewieranie miejscowym żywiołem uprzykrzyło się i wywołało reakcję nawet w tłumach ułicznych. Społeczeństwo nasze i władze miejscowe dolały wszelkich starań, aby przerwać i stłumić gwałty uliczne. Nateraz udało się to w zupełności, ale jeżeli przyczyny, które popchnęły tłumy do gwałtów, nie tylko istnieć w przyszłości, ale i warstwą będą, to na chwilę uśpione samoczynowo wywołają instynkt krzywdzonego ludu przy łada jakiej sposobności, przy jakiejś zawierusze społecznej, mogą się zbudzić z tem większą siłą i gwałtownością, a wtedy (powtórzę tu słowa szanownego autora, przy innej okazji wypowiedziane): „rwać go potoku nie wstrzymamy, gdy zerwawszy tamy, ku nam ruszy. Lepiej więc uczciwie i po bratersku z nim (czytaj: z „goimem“) postępować, niż przed burliwymi falami uciekać! *Memento mori!*”

Nie jest to z mej strony, broń Boże, śladna pogroźka, bad adresem żydów wypowiedziana. Niech Bóg nie dopuszcza, aby karty historii miały być kiedyś zbroczone potokami krwi żydowskiej, ale każdy człowiek myślicy taką ewentualność przewidywać powinien. Tem więcej inteligentcy żydowska, że i o jej skórę tu idzie.

Tubylec.

XVI.

(Ze sfer kolejo wych.)

Czytamy w gazetach, że usunięcie p. Henryka Halperta od czynnego zarządu drogi Nadwiślańskiej w Warszawie nastąpiło wskutek decyzji pana Ministra komunikacji, który uznał za właściwe, ażeby drogą rządził dyrektor!

Któż bowiem lepiej, jeżeli nie on, może znać warunki i potrzeby zarządzanej przez siebie instytucji? Ta zasada powinna być ogólna i zdaje się, że jest nią na innych drogach a wyjątkowo tylko była inną na drodze Nadwiślańskiej.

Ze u nas naśladownictwo bywa nawet rzeczą ludzką, więc i kolej Dąbrowiecka, pomimo dyrektora, posiada jeszcze kilku cenzorów i naddyrektorów! Dyrektor więc w takim stanie rzeczy śladnie w kłopotliwym położeniu... chciałby coś... lecz tak zwany komitet gospodarczy stawia mu bezustannie *velo...* tłumacząc się, że jeszcze musi poczekać do lipca... t.j. do chwili, w której gotowy będzie bilans... a później poczekać musi do czasu, aż kolej Dąbrowiecka pod względem dochodów przewyższy drogę Warszawa-Wiedeńską... to znów czekać musi do chwili, aż wszyscy akcyonariusze zarządzający popukają sobie majątki ziemskie i domy w Warszawie lub uciulają spore kapitały w gotówkę!

Bo czyż trzeba lub należało się spieszyć z biedakami i dawać im dwudziest, czter-

dziesiąt lub sześćdziesięciordublowe podwyżki! Czekali cztery lata, niechaj cierpliwie czekają i dłużej!

Zresztą jak jeden z panów Zarządu w Warszawie przejdzie się tylko pod kolumnę Zygmunta lub posąg Kopernika... to tam zawsze dostanie taniach i wykwalifikowanych urzędników! Czyż kiedy zabrakło biuśnych murzynów?!

My orzemy, póki możemy, nie tracąc nadziei, że zawiąta lepsze czasy, człowiek żyje gazetami i te mu polekają na sprawy bieżące otwierają oczy.

Czytaliśmy więc, że kolej nasza (Dąbrowiecka) wyłączone jest z pod kontroli rządowej... jest to wielkie źle, bo gdyby nad nią czuwać, możemy u nas być jakieś stałe etaty, przywiązane do miejsca a nie do osób, możemyby wtedy nie zależeli od widzi mi się, ale od naszej indywidualnej pracy.

Gazety piszą, że p. Minister komunikacji z wiosną rozpoczyna objazd kolei. Ach, jak miła będzie wiosna dla drogi Dąbrowieckiej!

Tak niedaleko do Iwangrodu a tam już podobno wiosna... bo nie ma już naddyrektora!

J. G. kolejowice.

Dla chmielarzy.

W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu w Warszawie odbyło się z końcem tygodnia ubiegłego posiedzenie delegacji chmielarskiej. Zebraniu przewodniczył p. Ludwik Rosman z Bielawy — plóro trzymał p. W. S. Stankiewicz.

Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się w sprawie oznaczenia terminu rozpoczęcia i ukończenia jarmarku chmielarskiego, na wniosek pp. Stankiewicza, Górskiego, Egarta i Adama Helbicha postanowiono, że jarmark chmielarski odbywać się będzie w Warszawie dni piąt — od d. 25 do 30 września.

Wcześniej jarmark jest niemożliwy ze względu, że ceny produktu nie są jeszcze ujednolicono na rynkach zagranicznych, a ktorými Warszawa liczyć się musi.

Projekt ustawy jarmarcznej wywołał bardzo gorącą dyskusję, w której przyjmowali udział pp. Zawadzki, Helbich, Górski i wielu innych.

Po dokonaniu niektórych drobnych poprawek zebranie ustawę przyjęło jednogłośnie a p. Zawadzki w imieniu chmielarzy wyraził serdeczne podziękowanie za inicjatywę a p. Helbichowi za czynny współudział w urzeczywistnieniu projektu.

W końcu postanowiono, ażeby producenci chmielu przyjęli udział w wyprawie paryskiej a komitetowi wykonawczemu do popierania spraw chmielarskich przedłożono mandat.

Komitet ten stanowią: pp. Adam Helbich, Jan Kleniewski i Stankiewicz.

Wiadomości bieżące.

Ożienniki petersburskie donoszą, iż komisya wojskowa opracowała projekt nowej ustawy o obowiązkach ludności względem wojsk. Nowa ustawa składa się z 4-ech części, a mianowicie: a) kwaterunek i podwoły; b) dostarczanie furazów i robotników; c) rekwiizycja; d) dostarczanie koni dla wojska. Wszystkie, zawarte w nowej ustawie przepisy, obowiązujące będą w czasie mobilizacji i wojny.

Ogólny przepis, dotyczący asygnowania pensyi emerytalnej od ostatniej wyższej płacy, na której urzędnik występował emeryturę, wymagał tylko, ażeby urzędnik ostatnią tę płacę pobierał nie mniej, jak przez rok jeden. Komisya emerytalna w guberniach Królestwa Polskiego w r. 1885 podniosła kwestję: czy urzędnik, podający się do emerytury, ma prawo do pozyskania takiej według ostatniej najwyższej płacy, jeśli płacę tę otrzymał już po wyłączeniu pełnego okresu lat na całkowitą emeryturę. Kwestya powyższa rozpatrywana była przez wyższe instancje w Petersburgu i obecnie nastąpiła ostateczna decyzja rządzącego senatu, podług której, jeśli urzędnik wyłączał na ostatniej najwyższej płacy rok jeden, to ma prawo do pozyskania emerytury w stosunku ostatniej płacy, choćby taką otrzymał już po wyłączeniu

emerytury na niższej płacy. Komunikując o tem właściwym władzom, komisya emerytalna jednocześnie zawiadomiła, iż pensya emerytalna, w podwyższonym stosunku do dotychczasowej, jednocześnie została asygnowana interesowanym.

Rządzący senat wydał opinię w nader ważnej kwestyi: czy zawarty w drugim punkcie Najwyższej zatwierdzonego z dnia 3-go maja 1882 r. postanowienia komitetu ministrów zakres sporządzania aktów kupna i sprzedaży przez żydów, rozciągają się na tych, którzy w danej miejscowości osiedlili się po wyłączeniu zakazu, czy też do wszystkich żydów, nie wyłączając i kupców i-gildy. Senat postanowił wyjaśnić, że powyższe prawo stosuje do wszystkich żydów w miejscowościach stałego ich zamieszkania.

Czynności lubelskiego oddziału banku włościańskiego, jak donosi „Gazeta lubelska“, mają być rozpoczęte już w tych dniach.

Delegacja gorzeliarska. „Gaz. Warsz.“ dowiaduje się, że narady delegacji wybranej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, celem obmyślenia środków zaradczych dla ocalenia tego przemysłu — wraz z zarządem Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu odbywały się nieustannie i w dniu onegdajszym zgodzono się na projekt, z początkowania zarządu Towarzystwa wyższy, którego podstawą jest zjednoczenie całego handlu okowitą i dania tym sposobem w jedne ręce siły do umiędpożenia nim kierowania, tak aby drogą racjonalnego uszuwania nadprodukcji utrzymać cenę wewnętrzną na takiej wysokości, by przeciętna cena z wywozu i z wewnętrznej sprzedaży otrzymała, dorównała przynajmniej kosztom produkcji każdej gorzeli.

„Gazeta Losowa“ pisze: Niektóre pisma doniosły, iż w tych dniach odbyło się posiedzenie celem zdecydowania o dalszym losie zakładów w Drzewicy. Wiadomość ta jest błędna. Los zakładów drzewieckich zdecydowany został przed kilku laty jeszcze i tak przedko w niczem się nie zmienia; ostatecznie stały się, o której mowa była wzycają sprawozdawać i odbywa się co kilka tygodni.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3-iej popoł. nieszpory.

W niedzielę „jutrzni“ rozpoczęcie się o godzinie 6-iej, o godzinie 7-iej pryma-rya z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o g. 9 rano św. uczniowska, o g. 11 rozpoczęcie się sumą, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-iej po poł. nieszpory.

W ciągu całego tygodnia masze św. odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-iej rano pryma-rya z wystawieniem Najśw. Sakram., o godz. 8, 9, 10 masze św.

W kościele po-Bernardyńskim:

W niedzielę o g. 9-iej wotywa, o g. 11 ej suma, w czasie której wygłoszone będzie kazanie, zastosowane do uroczystości.

Komitet reasury w Radomiu ma zaszczyt zawiadomić, że z wieczora, urzędzonego w dniu 16 lutego r. b. na korzyść niezmierzonych uczniów gimnazjum męskiego w Radomiu, otrzymany został dochód następujący:

Ze sprzedaży 114 biletów pojedynczych rs. 114, z sprzedaży 76 biletów familijnych rs. 152, z naddatków (W-ny p. Meinhard 2 rs., W-ny p. Piasecki rs. 2, W-ny Skotnicki rs. 1) razem rs. 5 — czyli ogółem rs. 271.

Z tego wydano na urządzenie wieczoru: Za oświetlenie sali i kafejki Majorowa Guttmanna rs. 6, muzyce rs. 25, perfumy rs. 3 kop. 70, froterom rs. 4 kop. 25, garderobianem, lokajom, igły, nici i inne drobniaki rs. 3 kop. 40 — czyli razem rs. 42 kop. 35.

Pozostało zatem dochodu czystego rs. 228 kop. 65, którą to kwotę w dniu 18 lutego wręczono JW. p. dyrektorowi gimnazjum.

Na wpisy dla niezmierzonych uczniów p. J. Z. złożył w redakcyi naszej rs. 1. Z poprzednimi ofiarami redakcyja na cel ten posiada dopiero rs. 53 kop. 50, mając na liście 28 kandydatów, pozbawionych środków.

Koncert na wpisy dla niezmierzonych uczniów, jak już wiadomo, odbędzie się w dniu 9-m marca. Program popisu muzycznego będzie bardzo urozmaicony, co zachęci powinno nie tylko radomian, ale i okolicę do rozbijania biletów.

Bezpłatna czytelnia. W gronie ludzi znanych powstał projekt zorganizowania czytelnia bezpłatnej dla niezmierzonych inteligencji i rzemieślników.

Sprawie tej poświęćmy obszerniejsze miejsce w jednym z następnych numerów gazety.

Nowe przysłówie. „Wyzwał jak „Kraj“ na korespondencje z Radomiem“ — oto nowe przysłówie, jakie z okazji listu p. Zgody urobilo się w naszym mieście.

I ma ono rację bytu, gdyż istotnie tak poważne pismo, jak „Kraj“, powinno z wielką ostrożnością dobrać korespondentów...

Ostatnia korespondencja z Radomiem, pomieszczona w Nr. 4 „Kraju“, chybiła najzupełniej celu, dyskredytując na długo tę dobrą wiarę w drukowane słowo w tak poważnem, jak „Kraj“, piśmie!

Można surowo na wet chłostać społeczeństwo lub pewną okolicę warstw, jeżeli da to tego okazy, ale pisać i bezczelnie bez racjonalnej podstawy, to istotnie można, „wyjść jak „Kraj“ na korespondencje z Radomiem“!

Z karnawatu. W Bzlinie dziś wieczór tańczący. Początek zabawy o godz. 7-iej wieczorem.

Bal przemysłowo-rzemieślniczy, mający się odbyć w nadchodzący niedzieli, nie zawiedzie pewnie nadziei tych, którzy przyjmą w nim udział.

Zabawa pod każdym względem zapałająca się świetnie a to dzięki komitetowi, który dokłada wszelkich starań, ażeby wieczór niedzielnny pozostał na długo przyjemnym wspomnieniem.

Sprawozdanie rady gubernialnej do broczywości publicznej za rok 1887 opubliko już prasę.

Sprawozdaniu temu w jednym z najbliższych numerów „Gazety“ poświęćmy obszerniejsze miejsce.

Fabryka herbaty. Znnowa udało się policyi odkryć w Radomiu nową fabrykę herbaty z wymoczków, urządzonej przy ulicy Piekło w domu Bankiera w mieszkaniu Wajberta. Policya zabrała około 70 funtów herbaty w części już przygotowanej w paczkach po 1/4 funta, po cenie 27 kop., a w części jeszcze nie rozwałonej w paczki, przy tem wszystkie potrzebne przybory do robienia paczek, etykiety i blachy do suszenia na nowo przyfarbowanej herbaty. Sprawy odesłano do sądu.

W niedzielę w nocy przez wyłamane okna społono kradzież przy ulicy Wawowej u szynkarsa Dombrowskiego. Skradzione około 100 funtów stoniny i kilka flaszek wódki. Zawiadomieni o tem strażnicy Lechowski i Olepiński, zajęwszy się energicznie sprawą, odszkalali szaraz nad ranem sprawców kradzieży, od których odebrano skradzione przedmioty.

Rzeźmieszkowie przynali się do winy. Poszkodowanemu zwrócono skradzione rzeczy, winnych zaś osadzono w areszcie a sprawę oddano władzy sądowej.

Nekrologia.

W wtorek, dnia 26 lutego, jako pierwszą bolesną rocznicę zginał p. **Florentyn** z Janaszewskich **Wróblewski**, najlepszej małżonki i szanownej owdowiałej, odprawione będzie o godz. 9-iej rano nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim, na które w nieutulonym żalu już zaprasza rodzinę przyjaciół i znajomych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przez udział w żałobnym nabożeństwie za spokój duszy p. **Kamili** z Langowskich **Kozłowski**, złożyli dowód życzliwej, pamięci dla zmarłej, się serdeczne „Bóg zapłać“!

Z okolicy.

Z Opotowa donoszą nam: W Strzyżewicach dnia 17 b. m. dopadli wspaniałego obrzydliwego, a. m. proboszcza miejscowy, nasz szcigodny kanonik i prałat Giełty-

ki na sobie młodego i dorodnego mężczyzny, starozakonnego N. Rodzicami chrześcijanami byli sami włościanie i włościanki parafii strzyżowieckiej. Neofita, jako wykwalifikowany i dobry uczeń, został przyjęty przez jednego z uczniów chrześcijańskich na nauczyciela kunsztu szewskiego do syna.

Objaw to pocieszający, gdy już i kmiotkowie zaczynają rozumieć potrzebę rekolizacji.

Burela! Nareszcie po wielu trudach, dzięki inicjatywie ludzi dobrej woli i stosownej ofiarności z lokalu, Opłatów w dniu 24 lutego będzie miało zabawę tańcowniczą, w której powodzenia nie wątpię, bo wybitna ręka takowej arządzi. Jak się uda i kto królować będzie doniosę po spełnieniu faktu.

Jelita. Z Sandomierza korespondent nasz pisze: Jak zapewne wiecie Szanowni czytelnicy, z poprzednich korespondencji, zamieszczanych w „Gazecie Radomskiej”, matka rzek naszych, Wisła, w dniu 5 lutego r. b. zaprzęgała znowu siebie lodowemu okowy, trząsała wigo biedaczka, mru czła, mętna fale wyrzucając aż za wał doliny koprzywnickiej. Niestety — zima, w całym znaczeniu tego słowa, powstrzymała swawolę Wisłki i dziś ona, silniej spojita w prześrocie kryształ, czeka spokojnie dobroczynnej wiosny, aby znowu nowym życiem i nastrojami pracowity nasz ludkę nadwiał.

Obecnie w miastach i okolicy spokojnie. Życie towarzyskie żadne. Ruch handlowy nędzny. Każdy czeka z upragnieniem wiosny, aby otrząsnąć się z zimowego letargu.

Nikomu jednak zapewne nie jest tak potrzebna wiosna, jak właścicielowi żegluga na Wiśle, p. Maurycemu Fajansowi, który na rok bieżący nie tylko ograniczył się na ułatwieniu komunikacji Sandomierza z Nowo-Aleksandryą, ale ma zamiar wysłać statki swoje w górę rzeki, jeżeli to się okaże motebnem, do samego Krakowa. Z pewnych także źródeł wiemy, że p. Fajans robi odpowiednie starania, aby statki jego mogły przybić i do brzegów Galicji. Podobne ułatwienie komunikacji z zagranicą było by wielce pożądanem, szczególnie wtedy, gdy sąsiedzi nasi, w dniu 30 stycznia zakupili grunt w Nadbrzeziu i linię kolei żelaznej Karola-Ludwika przedłużają w celach handlowych do prawego brzegu. Wiady pod sam Sandomierz. Dla tej także przyczyny władze austriackie traktują z miastem Sandomierzem o sprzedanie im półwyspu miejskiego (około 6 mórg), znajdującego się na prawej stronie Wisły. Półwysp ten przynosi miastu prawie zero, nie że by wlec było wiać za niego z kilka tysięcy rubli, i raz na zawsze porzucił się kłopotu, urządząc z funduszu tego kasę pożytkową dla niefortunnych mieszkańców, mających dawniej na tym półwyspie wspólne pastwisko.

Burma, jaka nawiedziła w początku tego miesiąca gród nasz, między innymi strąconymi szkodami wyrwała krzyż żelazny z wysokiej wieży kościoła pp. Benedyktyn. Wspaniała ta świątynia z braku krzyża rzezanego silnie jest oszczędzona. Zamożnych filantropów u nas nie brak... czekamy więc niecierpliwie, aby godzi wyznawców Chrystusa znowu zajął do na tej pięknej świątyni Pana nasz Pany!

Mieszkańcy gmin Klimontów i Górki, w naszym powiecie, na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszej Rodziny w dniu 29 października r. z., oprócz przyjęcia udziału wraz z Radomianami w założeniu ogólnej na gubernię ochrony, postanowili ufundować w swoich gminach żelazne krzyże na kamiennych podstawach, ze stosownymi napisami. Do budowy takowych przystąpił zaraz po otrzymaniu należytego zezwolenia wyższej władzy.

Jak zapewne wysłuchaliście, jest u nas dwa progimnazja, męskie i żeńskie i takież dwie szkoły elementarne, „niby” zaś „księgarnia” jedna (wyrażnie jedna, własność semity, który utrzymuje, że: „nie tabakiera dla nosa, ale nos dla tabakierzy”. Za stare więc, poobrywane książki, rozbite „taszki” biednej młodsi szkolnicy, wymaga cen podwojnych i wyżej za „używaną już swoje książkowe łachmany”. Dzięki jednakże pełnej energii obywatelskiej działalności p. Józefa P., miejscowego właściciela apteki, powstaje u nas księgarnia

druga, która bez wątpienia wpłynie dodatnio na umysły i kieszonki nasze i naszej dziatwy.

Przy jednej księgarni, (druga zaledwie rozpoczyna swoje istnienie), partykularz nasz wielce obfity w jadło a w szczególności w picie-dajne zakłady. Mamy dwie cukiernie, dwa handel win, chrześcijańskie i trzy semickie. Taulość w cukierni p. M., wyborowódzkiej i ciast u p. G., dobrze mówi o prowadzeniu zakładów. Wysoka rzetelność w handlach pp. D. i M., tania zaś sprzedaż ruskich win „pod hajem”, za oryginalne węgierskie, mówiąc namiasem z procentem 200 w handlach „poczerwonych naszych żydków”, przyciąga znawców *de facto* i niby znawców tego nie zawieszającego nektaru.

Nowo odbudowany po pogorszeniu w lecie r. z. browar p. Landau, administrator wany przez uzdolnionego piwowara p. W., funkcjonuje dzielnie, gąmbrynowski zaś napój naszego wyrobu śmiało wytrzymuje konkurencji nie tylko z piwem radomskim, ale i z warszawskim. Dla tej zapewne przyczyny jeden z kupców 2 gildy, żydek w handlu swoim, gdzie „cienio cisto warszawskie” (z procentem 200), zamiast piwa sprzedaje na miasto zlewki i potoczki z antyków za cenę czystego piwa.

Bocian Nadwiałński.

Wybory w Sandomierzu.

W dniu 17 lutego r. b. t. j. w niedzielę, w sali Resursy sandomierskiej odbyły się wybory na przewodniczących do komitetu tejże Resursy na r. 1889 a także na członków komisji rewizyjnej.

Większością głosów wybrani zostali: Prezesem komitetu, przez zgadzanie się dźwięd pokoju, p. Jegorow; kasyerem referent zarządu powiatowego, p. Stomczyński; bibliotekarzem, czytelnik resursowej nauczyciel progimnazjum, p. Kaun; gospodarzem nauczyciel progimnazjum, p. Duczyński; członkami komitetu pp.: pułkownik strażnicy pogranicznej, Bobiński — sędzia pokoju, Nikolaiewski — sędzia śledczy, Klimontowicz — sekretarz hipoteczny, Dąbrowski i technik powiatowy, Józef Wójcicki. Członkami zaś komisji rewizyjnej pp.: towarzyszy/prokuratora, hrabia Podgórzyński-Piotrowicz — naczelnik poczty, Łogwinowicz i buchalter kasy powiatowej, Wodzinowski.

W dniu 19 lutego r. b. w parafii Wyższej został zawarty związek małżeński pomiędzy panną Jadwigą Łubkowską z Radomia a panem Franciszkiem Lesiewskim z Pawłowa.

Ostatni ślubny i głośno zgromadzony rodzinny nowotwór po odbyciu ceremonii udał się do dóbr K. majetności siostry panny młodej, gdzie przyjmowany był z prawdziwie staropolską gościnnością. Szczęść Boże młodej parze!

Z kraju.

W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych lekarzy warszawskich, dr. Władysław Orłowski, b. prezes warszawskiego towarzystwa lekarskiego. Orłowski był znakomitym chirurgiem. Żył lat 54. — Aleksander Woyde, budowniczy, zamknął powieki. Był to zdolny architekt, który abduktował bardzo wiele najpiękniejszych domów w naszym mieście. Urodził się w 1835 roku. — Zasnął tu snem wiecznym ks. Józef Justyn Strzałecki, b. rektor szkół pijarskich w Warszawie. — Dochody kolei Warszawsko-Wiedeńskiej za m. styczeń r. b. wykazują wzrost w porównaniu z tymże miesiącem r. z. o 74.500 rs.

Morderstwo. Pod Żarnowcem (gub. kielecka) w osobistym domu podległego hasów rządowych, p. Byczkowskiego, spójniona została przerażająca abrodnia, ofiarą której padły trzy osoby: służąca, pani Byczkowska i kilkuletnia jej córka. Złotyca, podobna 18-letni wyrostek, siekiera, wśród dnia białego, pozabijał wszystkie trzy kobiety, mając na celu grabieżnie 200 rubli.

W przeddzień wypadku p. Byczkowski, spadły z etatu podległy, wyjechał do Radomia w interesie służbowym. W domu pozostały same kobiety.

W Lublinie bawiła chwilowo Deotyma, sławna poetka i powieściopisarka.

W Kielcach snany przed laty kasno-dzieja, ks. Franciszek Giernadowicz, nagłe życie zakończył. — Ostatnie przedstawienie towarzystwa dramatycznego p. Jakowlewa nie cieszyło się już takim powodzeniem jak poprzednie. Polowa czystego zysku w kwocie rs. 50 przeznaczona została na rzecz ochrony prawosławnej w Kielcach.

Z nauki literatury i sztuki.

Najjaśniejszy Pan, jak donoszą z Petersburga, raczył nabyć jeden z obrazów Siemiradskiego, znajdujących się na wystawie akademickiej sztuk pięknych.

Obraz ten snany z wystawy warszawskiej i liczących reprodukcji, nosi tytuł: „Za przykładem bogów”.

Wiadomości polityczne.

Coraz to groźniejsze wieści nadechodzą ze strony Węgier. Zaciętość opozycji sejmowej powoli zaczęła się wskutek tajnej agitacji udzielać szerszym sferom miasta. Żywieli zapalne, eksztrujące się przeważnie wśród studentów uniwersytetu, dali się pobudzić do manifestacji ulicznych i zagrzających poważnie porządkowi publicznemu. Jednym słowem, przyszło już do scen gwałtownych, mogących się lada chwila zamienić w krwawe. Cesarz austriacki pomimo ciężkiej troski, jaka przepełniała jego ojcowskie serce, ocenił należyte fatalność położenia, a zarazem i doniosłość każdej chwili. Zaledwie też zakończył smutne pogrzebowe obrzędy w Wiedniu, udał się natychmiast do Pesztu, aby spotykać urok korony dla dobra Węgier i Austrii.

Zdawało się, że stronnictwa polityczne Madziarów wobec niespodziewanego gronu, jaki uderzył w dom cesarski, pohamują swe namigłości i że zgoda oraz poświęceniem swych egoistycznych pragnień dla dobra całej monarchii złądzą wielki ból, jaki przypadł w udziale Franciszkowi Józefowi. Intencje pierwszej chwili były istotnie dobre. Wszystkie klasy narodu przesyłały się zrazu w okazywanie współczucia swemu królowi. Jednocześnie wszelkie można się było przekonać, że wśród tych mas tli się zarzewie, z którego może wybuchnąć płomień.

Zarzut adrejasz stanu, jaki spadł niejednokrotnie na Tiszę, nie jest najboleśniejszym objawem stanu chorobliwego Węgier. Wiadomo, że w swoim czasie Deak nie uniknął tego samego przydomka, a nie dał się jednak stopić na manowce. Najwstrętniejszym objawem jest owo szatanie się opozycji z młodzieżą uniwersytecką. Dowodzi ono, że stronnictwa polityczne Węgier nie znają żadnego moralnego hamulca i gotowe są nawet spokój i wpływ szkoły poświęcić dla swego niskiego wyuzdania, drwiącego z instytucji parlamentarnych i z obowiązków obywatelskich.

Czego się spodziewać można od takiej młodzieży, która się naigrawa z kardynalnych instytucji kraju i zamiast się uczyć, narzuca się na sędzię pomiędzy sejmem i narodem? Co ma sądzić należy o takiej opozycji, która podburza i wyszukuje niedowiadanie i gorące uczucia młodzieży dla własnego egoizmu i dla rozwalających namigłości?

Nowa ustawa administracyjna, jaką ma zostać obdarzone księstwo Poznańskie, przechodziła w piątek i sobotę przez pierwsze czytanie w sejmie pruskim. Tendencji jej odpowiadał wnieść ten dyskusji. Wszyscy mówcy niemieccy powtarzali ciągle jeden i ten sam argument, że ustawa wpłynęła na „asymilację ludności księstwa Poznańskiego” po za tem o przedmiotowym traktowaniu i fachowym roztrząsaniu projektu mowy nawet nie było. Naprawdę zakładał przeciw temu protest deputowani: Kościelski i Żółtowski.

Udatne wyrażenie deputowanego Kościelskiego o „kolęzństwie kańczucha”, ze względu na które parlament nie powinien pozwolić, aby podrzędne organa władzy państwowej otrzymały w ka. Poznańskim tak szerokie kompetencje i tak częstą sposobność do nadużyć, nie znalazło nawet echa wśród Niemców poznańskich, choć ci ostatni tak dobrze, jak i ludność tubylcza księstwa Poznańskiego, na własnej skórze odczuwają braki i wady nowej ustawy.

W Paryżu sytuacja mało się zmieniła; jedna jedyna depesza przyniosła nieświeżoną wiadomość, jakoby Carnot powierzył ostatecznie bezbarwnemu politykowi, Mélines, dotychczasowemu przewodniemu, misję utworzenia gabinetu. Zdaje się, misja ta, iż wiadomość ta musi być przyjęta ze wszelkim sceptycyzmem; jeszcze pół roku temu, gdy Mélines stał się następcą Floquet'a w godności prezesa izby, cały świat pytał; kto jest Mélines, caki dalece nowy proces iżby był ogłowi nieznany, od tego czasu nazwisko to nie nabrało rozgłosu i dlatego brzmienie powyższej depeszy sprawia na razie dziwne wrażenie.

„Now. wr.” pisze: Pokój — wola dyplomacji i politycy europejskiej — pokój! I rzeczywiście: nikąd nie słychać o uruchomieniu, nie grzmia działa nigdzie i nie widać „kości grenadyera pomorskiego”, złożonych na ołtarzu jakiejś idei politycznej. A jednak przesyłają telegramy: jak burzliwe wazędzie wrzenie natmiętności ludów!

W Paryżu ku powszechnemu zdumieniu pada ministerium Floquet'a; w Berlinie cała prasa uznaje niepewne położenie; w Budapeszte studenci poprostu bitwy staczają z ministrem Tiszę; w Londynie — sprawa wojownicza Parnella i nieprzejmowanych Irlandczy; w Rzymie co tylko poprawiano szyby nowe w magazynach zamknięto światu stłuczonych przez rycerzy „ligi pokoju” i przez wrogów Crispiego; w Belgradzie — zamieszki radykalistów; w Bukareszcie — zaburzenia włościan; i na koniec w Afganistanie — jakież czynności tajemnicze niebaczego Abdurrahmana.

Europa wro i miota się; jakiegoś fatalnego, ciemnego siły, dźwigając się z padolu, zakłócając ciszę ogólną i w podejrzane a drażniące słuch rozdziewki wojenne przedstawiają ogólny hymn na cześć pokoju. Co z tego wszystkiego wyniknie? Zobaczymy!

Z ostatniej poczty.

Z Berlina donoszą: Windthorst w imieniu centra katolickiego wniósł następujący wniosek szkolny.

Aaby: 1) godność nauczyciela szkół ludowych otrzymywały tylko osoby, którym władza kościelna nie ma nic do zarzucenia;

2) wyznaczenie osób, upoważnionych do zajmowania się nauką religii w szkołach ludowych, należało wytyczać do władz kościelnych;

3) przedstawiciel władzy duchownej miał prawo układowania planu nauki religii, asystowania wykładowi religii oraz udzielania nauczycielowi wskazówek, do których ten ostatni musiałby się stosować;

4) władza duchowna zajmowała się całą organizacją nauki religii, wyborem podreżników etc.

Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami prokuratora skonsultowała numer tułojszego dziennika „Schwarzgelb”, za następujący ustęp artykułu wstępnego: „Arcykąże Rudolf padł ofiarą politycznej machinacji. Elektor hessen-kasselski, który w podróży z Batawii do Singapore zginął w d. 14-go października zeszłego roku w morskich falach, był też ofiarą zasadki politycznej nie zaś pomieszania zmysłów”. W tutajszych sferach politycznych przeważa zdanie, że Tisza nie utrzyma się u władzy.

Gdy się Tisza w sejmie zjawił, przyjęło go gromiącym krzykiem „Dymiga”.

Z Paryża donoszą: Widoki utworzenia jakiegokolwiek gabinetu trwałego są bardzo wątpliwe. Skrajna lewica wydała manifest, w którym powiada: Utrzymanie *status quo*, to uchwalenie nieporządku. Tylko polityka akcyj i reform może zbawić kraj. Hasłem powinna być sprawiedliwość i wolność. Boulanger pragnie podczas wystawy rządzić Francją.

Nadesłane.

BLINY
codziennie świeże

połosa

RESTAURACJA

w Hotelu Rzymskim.

Cena ogłoszeń

W „GAZETIE RADOMSKIEJ“

Ogłoszenie ewencyjne: za 1 wiersz peti-
tów lub jego miejsce za każdy raz kop.
5. — Reklamy 1 wiersz garmentowy kop.
10. — Nekrologi za 1 wiersz kop. 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp.
jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztowej
(1/4 kop. od 1 lita wagi egzempl.)
Ogłoszenia oprócz Redakcji w Radomiu
przyjmuje Warszawska Agencja ogłoszeń:
Rajchman i Freudler, ul. Senatorska 18

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent wełny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Bukiety i wieniec poleca
zakład ogrodniczy Józefa
Wielnowskiego. Także
przyjmuje się zamówienia
na dekorowanie kwiatami
salonów.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodsko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1889 roku.

POCIĄGI	osobowy	pozt. tow. osob.
Z Iwanogr. do Dąbrowy	g. minuty	g. minuty
Wych. z Iwanogrod.	11 20 rano	12 03 w noc
„ z Radomia	1 05 pop.	2 35 „
„ z Bełżna	2 45 „	4 58 „
„ z Kielc	4 01 „	6 58 rano
przych. do Dąbrowy	8 24 w noc.	1 02 pop.
Z Iwanogr. do Bełżna	g. minuty	g. minuty
Wych. z Iwanogrod.	7 10 w noc.	9 52 „
„ z Radomia	9 52 „	11 34 „
przych. do Bełżna	11 34 „	1 02 pop.
Z Dąbrowy do Iwanogr.	g. minuty	g. minuty
Wych. z Dąbrowy	9 06 rano	2 50 pop.
„ z Kielc	1 36 pop.	9 37 w noc.
„ z Bełżna	3 19 „	11 36 w noc.
„ z Radomia	4 26 „	1 08 „
przych. do Iwanogr.	6 — w noc.	3 10 „
Z Bełżna do Iwanogr.	g. minuty	g. minuty
Wych. z Bełżna	5 08 rano	7 23 „
„ z Radomia	7 23 „	9 58 „
przych. do Iwanogr.	9 58 „	12 40 pop.
Z Ostrowa do Koluszek	g. minuty	g. minuty
Wych. z Ostrowa	9 17 rano	12 12 w noc
„ z Bełżna	9 14 pop.	5 15 „
przych. do Ostrowa	4 50 „	7 45 rano
Z Ostrowa do Koluszek	g. minuty	g. minuty
Wych. z Ostrowa	12 40 pop.	8 13 w noc.
„ z Bełżna	2 58 „	12 18 w noc.
przych. do Koluszek	6 59 w noc.	6 57 rano

Godziny przyjazdu i odjazdu pociągów oznaczone według czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwanogród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich.

Na odcinkach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austriackiej.	g. minuty	g. minuty
Strzemienszycy odch.	8 23 wie.	12 57 pop.
Granica przychodzi	8 38 „	1 13 „
Granica odchodzi	9 10 rano	2 39 „
Strzemienszycy przych.	9 26 „	2 55 „
Pruskiej.	g. minuty	g. minuty
Strzemienszycy odch.	1 06 pop.	—
Sosnowice przychod.	1 30 „	—
Sosnowice odchodzi	2 52 pop.	—
Strzemienszycy przych.	3 16 „	—

Z powyższych pociągów wszystkich, kursujących po granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg austriackich. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowice dr. Iwanogrodzkiej dotąd nie istnieje i tyczący sobie jeżdżą na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągami, wychodzącymi z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

Z targów zbożowych i produktów.

W Warszawie dnia 19-go lutego na targu na placu Witkowskiego uśposobienie na pasznie było słabe. Płatono: kornie prawnicy 242 f. wagi rs. 6.35, żyta 233 f. wagi rs. 4, jęczmień 202 f. wagi rs. 4.20, owsa 142 f. wagi rs. 2.60.

Okowita, W Warszawie d. 19-go lutego. Uśposobienie na okowitę było słabe; płatono za wiadro w sprzedaży burtowej 817¹/₂ czyli garniec 265.

W Hamburgu uśposobienie na okowitę ospale

Redaktor i wydawca E. Janiszewski.

W Gdańsku pszenica polska i ruska tania, cokolwiek mocniej i drożej, żyto utrzymuje się w cenie.

Konary, stacya pocztowa Przytyk, na sprzedaż: KLACZ, kara lat cztery — WAZACH skaroginady, lat cztery — STADNIKI młode Schwytz.

1.000 ŁOKCI DESEK
topolowych

(półtorówek) do sprzedania. — Wiadomość w handlu Gruszczyńskiego.

Poszukuje się trzech lub dwóch pokoi z kuchnią etc. od 1-go kwietnia r. b. lub wcześniej. — Oferty uprasza się składać w Redakcji „Gazety Radomskiej“ pod literami: J. M. P.

PRZYJMUJĘ

wszelkiego rodzaju

Bieliznę do szycia

oraz przerabianie sukien i reperacje, poręszając za piękne i dokładne wykończenie. Mając siedmioro dzieci, z których kilkoro się kształci a pensya meża nie wystarcza, przeto upraszam Szanowne Panie, aby raczyły przysłać mi z pomocą, esopatrując mnie w pracę. Adres: Dom W-aj Bułkowskiej, trzecio piętro, ulica Lubelska, mieszkania Nr. 11.

Do sprzedania:

Garnitur mebli orzechowych, lustro, landshafty, dwie maszyny do szycia, skrzypce i bryczka na resorach. Ogród owocowy i warszyny do wydzierżawienia. Młody człowiek pragnie zajęcia w biurze lub w kantorze prywatnym. Wiadomość w sklepie reklamowym p. E. Królikowskiej, ulica Warszawska, przy kalbuzie.

Wolant mało używany jest do sprzedania. Blizsza wiadomość w pracowni p. Prokopa w hotelu Warszawskim.

W folwarku Niedźwiedz, poczta Iwaniska, jest do sprzedania 400 kóp klepek na antaki, 100 kóp płamizów, 1500 kóp sprych, 500 dzwon dębowych a także stodoła na sochach pochyłych, 100 łokci długości, 24 szerokości i 7 wysokości. Wiadomość u właściciela.

Bona, niemiecka, potrzebna jest do trojga dzieci. Wiadomość w redakcji „Gazety Radomskiej“.

ZAWIADOMIENIE.

Ponieważ z dniem 1-go stycznia 1889-go roku zwinąłem MAGAZYN UBIORÓW MEZKICH w Radomiu, przeto najuprzejmiej upraszam J. W. W. panów kłódników moich o łaskawe zrealizowanie zaległej należności, czy to jednorazowo czy miesięcznie ratami wprost na ręce W-go Arnekkera, właściciela składu broni i żelaza lub do pana Emila Hoehe w Radomiu a nie do pana Świsłickiego. Ażakolwiek z przykrością, zmuszony jestem jednak nadmienić, że od W. W. panów dłużników moich, którzy w ciągu półtora miesiąca od daty dzisiejszej zalegają w opłacie rat — na drodze sądowej należności poszukiwać będę.

L. Celewicz.

Właściciel magazynu ubiorów mezkich w Kielcach ulica Pocztowa.

DO SPRZEDANIA place przy ulicy Szarynowskiej za koleją na Głanicach, za łokiem po kopiejce 8 a w całości o pół ceny taniej; zdane są na fabrykę, garbarnię lub inne zakłady przemysłowe, gdyż woda jest dobra. Można założyć i cegielnię na długie lata na przyzwoitych warunkach. Wiadomość w restauracji Elzmonda w Radomiu.

Fabryka atramentu

i POMADY do czyszczenia Metali
aptekarzy

M. Leszczyńskiego A. K. Moryca

Warszawa ul. Przejazd Nr. 29

w Radomiu

u W-go St. Rakowskiego

Z upoważnienia władzy edukacyjnej z dniem 1 (13) lutego r. b. otwieram w mieście powiatowym Opocznie **SZKOŁĘ PRYWATNĄ MEZKĄ** z pensjonatem, której najgłówniejszym zadaniem — przysposobienie młodzieży do klas: wstępnej, 1-ej i 2-ej szkół rządowych. — Zawiadamiając o tem Szanowne Rodziców i Opiekunów, spodziewam się, iż sumienną i gorliwą pracą, przy należytem doświadczeniu pedagogicznem potrafię zdobyć ich uznanie.

Kisielewski.

Zdatna panna do upinania sukien potrzebna jest do magazynu w Radomiu. Adresy uprasza się składać w Redakcji „Gazety Radomskiej“.

POTRZEBNY jest rządca do gospodarstwa w dobrach ziemskich, obczany dokładnie i praktycznie z rolnictwem i obchodem inwentarza, posiadający dobre i pewne rekomendacje. Dokładne objaśnienie w powyższych przedmiotach tudzież w przedmiocie sądowego wynagrodzenia, ma być złożone piśmiennie lub nadesłane listownie do redakcji „Gazety Radomskiej“.

Do wynajęcia od 1-go lipca 1889 roku 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią, wodociągami, zlewem i wazelkami wygodnymi w domu adwokata Mierzanowskiego przy ulicy Lubelskiej.

Potrzebny jest pokój z usługą i spałem a jeżeli można i ze stołem. Adres zostawić w sklepie W-aj Dubeltowej przy ulicy Rwańskiej.

PLACE

s ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Do Magazynu

Stan. RAKOWSKIEGO

dom W-go Pohla

róg ul. Lubelskiej i Warszawskiej
nadszedł

w wielkim wyborze **pluter** po cenach **niepraktykowanie niskich**. — Wielki wybór wachlarczy, parasoli, lasek. — Perfumy, woda kolońska. — Mydła krajowe, ruskie i zagraniczne. — Wyroby skórzanne, portmonetki, portfeje, woreczki, naczynia, worki podróżne itp. — Lustra, grzebienie, szczotki itp.

BILETY WIZYTOWE od 50 kop. setka, 100 arkuszy papieru i 50 kopert od 60 kop. *s literami*. — Wielki wybór papierów fantazyjnych.

Ceny nader niskie.

OGŁOSZENIE

Cegielnia z piecem Hoffmannowskim, zwana parowa, w Żukowicach pod Radomiem, oprócz cegieł wyborowej zwyciężającej, kłopotowej, klinistej, kanele do gniazów, wyrabiane będzie w tym roku na ządanie, z zamówienia o mieszalce przed zapotrzebowaniem, dachówki i cegły kłopotowej, gazowej w masie, ochraniającej od wilgoci.

Wiadomość u właściciela cegielni **SAMUELA ADLER** — Nowy Świat, dom W-go Kuśniewskiego

GAZA JEDWABNA

w znacznym transporcie we wszystkich numerach, świeżo nadeszła z fabryki **Dufour & Co.** (w Szwajcarii) do składu pod firmą

C. SKORYNA I S-KA

Praga, Nr. 415, pod Warszawą.

Wyrób najlepszy, ceny możliwie niskie. — Po nadesłaniu zadatku, reszta należności pobieramy przez zaliczenie pocztowe. — Wielki wybór **KAMIENI**, **MASZYN** Postawów walcowych i **przyborów młynarskich**.

4 7 1 1

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE MYDŁA KOŁOŃSKIE

P E R F U M Y

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagę

Płyn Dezynfekcyjny

K R E O L I N

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii

w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HARTLA

przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1

Specyalny Magazyn Bielizny

J. MOCZYDŁOWSKIEGO

w Radomiu, ul. Lubelska, Nr. 149

poleca

Koszule meżkie, odznaczające się dobrym krojem i wykończeniem, Kołnierzyki, Krawaty w najświeższych fasonach. — Bieliznę damską. — Wyroby trykotowe w różnych gatunkach. — Chustki do nosa i na szyję. — Szelki — Skarpety, Pończochy oraz Galanterię